Opłata pocztowa ryczałtem.

Nr. 6. Czerwiec 1927. Rok XI.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH

Kwartalnie 3 Zł. Poszczególny Nr. 1 zł. 20 gr.

ORGAN ZWIĄZKU ADWOKATÓW POLSKICH.

Wychodzi co miesiąca. Cena ogłoszeń wedle umowy.

Członkowie Związku A. P. otrzymują bezpłatnie.

Korespondencje do Redakcji: Lwów, Jagiellońska 8. — Telef. Redakcji i Prezydjum Związku 2917.

Trzeci Członek Honorowy Związku.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Związku, odbyte w Lublinie, dnia 15 maja bież. roku, zamianowało Seniora adwokatów warszawskich Mecenasa Dr. Adolfa Suligowskiego Członkiem Honorowym Związku Adwokatów Polskich. Jest on trzecim z rzędu Członkiem Honorowym Związku obok zamianowanych przez poprzednie Zgromadzenie Walne w Poznaniu z 1925 r. Dr. Antoniego Dziędzielewicza, Prezesa, i Mecenasa Cezarego Ponikowskiego Wice-Prezesa Związku.

Dnia 12 czerwca b. r. delegacja Zarządu Głównego Związku w osobach Wice-Prezesa Cezarego Ponikowskiego, Senatora i Prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej Bolesława Bielawskiego i Prezesa Oddziału Lwowskiego Dr. Artura Tilla wręczyła Mecenasowi Dr. Adolfowi Suligowskiemu w Jego mieszkaniu Związkową odznakę honorową, a wręczający ją WPrezes Związku podniósł w swojem przemówieniu w gorących słowach zasługi, jakie odznaczony położył w swojej już przeszło półwiekowej pracy w adwokaturze i w życiu narodowem i społecznem. Dr. Adolf Suligowski obchodził w 1925 roku pięćdziesięcioletni jubileusz pracy zawodowej w adwokaturze, a wówczas w *Czasopiśmie* naszem, w Nr. 10 i 11 z 1925 r. przedstawiliśmy już te wielkie i wielostronne Jego zasługi, w uznaniu których Związek nasz zamianował Go obecnie Członkiem Honorowym. Dziś potrzebujemy powołać się tylko na ówczesny nasz artykuł, uzupełniając go następującemi datami:

Rozpocząwszy w Warszawie swoją działalność w ósmym dziesiątku zeszłego wieku, Suligowski pracował pod rządami rosyjskimi w epoce dla polskości najcięższej. Jako adwokat dał się prędko poznać społeczeństwu i już po kilku latach stał się najbardziej wziętym adwokatem w Kongresówce. Ale dla szerszego Jego umysłu nie wystarczała praca zawodowa. Pragnął równocześnie pracować dla życia społecznego z celem jego podniesienia i zwalczania przeszkód stawianych społeczeństwu ze strony rosyjskiego rządu.

Wyjeżdżał corocznie w czasie wakacji sądowych za granicę, nie poto, żeby odpoczywać, ale, żeby poruszać co raz to nowe sprawy za pomocą licznych rozpraw i budzić życie w społeczeństwie polskiem. Zaczął od najbliższej dla siebie sfery — od prawników. Kiedy rząd rosyjski wprowadził w Kongresówce sądy rosyjskie, urządzał

przez długi szereg lat t. zw. wówczas w Warszawie piątki prawnicze, które gromadziły prawników polskich i poświęcone były poważnym rozprawom społecznym. Dzięki tym piątkom wychodziła „Gazeta Sądowa“ w języku polskim, jako organ prawników polskich i przetrwała do obecnej epoki. Współcześnie przy udziale grona poważnych ludzi, a w szczególności prof. Włodzimierza Spasowicza i prof. Adolfa Pawińskiego łącznie z nimi założył miesięcznik „Ateneum“, który wychodził przez lat 25.

W ostatnim dziesięcioleciu minionego wieku wszedł do Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, z początku jako prezes czytelni bezpłatnych, popierając oświatę ludową, później zaś jako prezes Zarządu tej wielkiej instytucji dobroczynnej. I wtedy to wypadło rozwinąć walkę o język polski na gruncie rzeczonej instytucji.

Towarzystwo wobec rozrostu swoich urządzeń wystąpiło o wprowadzenie pewnych zmian do statutów. Sprawa musiała przejść Petersburg i wymagała podpisu cesarskiego. Rząd zaakceptował wprawdzie proponowane zmiany, ale jednocześnie wtrącił od siebie artykuł, mocą którego protokoły posiedzeń i wszelka korespondencja, a nawet rachunkowość miały być prowadzone wyłącznie w języku rosyjskim. Była to złośliwa próba zrusyfikowania także prywatnych instytucji dobroczynnych.

Suligowski postanowił oprzeć się — i wbrew przepisowi nowej ustawy prowadził wszystkie czynności po polsku, mimo, że naczelnikiem Rady publicznej czuwającej nad Zakładami dobroczynnymi, został zamianowany przybysz z Rosji, niejaki Ziłow, nieprzychylnie usposobiony dla wszystkiego co polskie.

Rozpoczęła się walka z władzą. Ziłow składał raporty i oskarżał Suligowskiego o opór władzy. Nasyłano kontrolerów generał-gubernatora do czytelń, ochron i zakładów sierocych; robiono rewizje u piętnastu współpracowników Suligowskiego z czytelni bezpłatnych i osadzono ich w cytadeli jako przestępców politycznych, Suligowskiego zaś oddano pod surowy dozór policyjny i odmówiono mu pasportu na wyjazd zagranicę. Pomimo to wszystko Suligowski stał wytrwale na stanowisku i języka rosyjskiego do czynności Towarzystwa nie wprowadził, wiedząc, że gdyby ustąpił, — w ciągu kilku lat niewątpliwie wszystkim instytucjom dobroczynnym i społecznym w Kongresówce narzuconoby język rosyjski.

W tymże czasie minister rosyjski Witte, chcąc ułatwić wywóz zboża z Rosji za granicę, wprowadził ulgowe taryfy kolejowe, a zboże rosyjskie, korzystając z tych ulg, zaczęło zalewać Kongresówkę, zagrażając naszemu rolnictwu. Suligowski wydał wówczas książkę pod tytułem: „Produkcja rolna i taryfy kolejowe“ domagając się zmiany taryf, o ile dotyczyły dowozu do Kongresówki, a nadto urządzał odczyty w tej kwestji w Warszawie i w Petersburgu. Walka była bardzo trudną. Gdy w 1901 r. minister Witte zwołał zjazd przedstawicieli rolnictwa i młynarstwa z całego państwa, Suligowski wziął w tym zjeździe udział i walczył energicznie. System taryf dyferencjonalnych pozostał wprawdzie, ale wprowadzono w nim pewne dla nas złagodzenia.

Poświęcając różne swoje pisma sprawom miejskim, podjął Suligowski kwestję wprowadzenia w Kongresówce samorządu miejskiego i na temat ten urządzał odczyty w Warszawie i w Petersburgu, a gdy rząd w 1906 r. zwołał komisję dla tej sprawy, Suligowski przyjął w niej udział i na żądanie komisji przygotował projekt ustawy samorządu miejskiego dla Kongresówki, którego jednak rząd nie zatwierdził tak, że ostatecznie miasta Kongresówki otrzymały samorząd dopiero w 1916 r. za okupacji niemieckiej.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej i klęsce rosyjskiej, kiedy w Petersburgu stworzono parlament pod nazwą „Dumy“ i gdy powstało stronnictwo konstytucyjne pod nazwą kadetów, Suligowski jeździł trzykrotnie do Moskwy; brał udział w zjazdach urządzanych przez kadetów i domagał się nietylko samorządu miejskiego, ale i autonomji dla Kongresówki. Żądanie samorządu uznali kadeci za usprawiedliwione, ale na autonomię — z wyjątkiem ks. Dołgorukowa i Rodziewicza — się nie godzili.

Jak w trudnych warunkach żyło społeczeństwo polskie, wystarczy przytoczyć, że kiedy Suligowski, będąc wezwany na świadka w jakiejś sprawie karnej, odmówił złożenia przysięgi po rosyjsku i złożył ją po polsku, zrobiono mu sprawę dyscyplinarną, a kiedy drugi raz to się powtórzyło, zgodnymi wyrokami dwóch instancji wykreślono go za karę z listy adwokatów.

Niezależnie od powyższych działań założył Suligowski w Warszawie w 1906 r. Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości, rozbudził zakładanie ich po kraju, a w końcu założył „Związek tych Stowarzyszeń“ w Rzeczypospolitej Polskiej. Za Jego inicjatywą córka ś. p. Lindego, Ludwika Górecka, którą się opiekował w ostatnich latach jej życia, zapisała Towarzystwu Zachęty Sztuk Pięknych dom, przylegający do wystawy tego Towarzystwa, który po odpowiedniej przeróbce będzie dla Warszawy pięknym pałacem Sztuk Pięknych.

Kiedy w 1894 r. zbliżała się 100-letnia rocznica rozbioru Polski, a zebrani na piątku prawniczym uczestnicy podnieśli myśl zrobienia obrachunku z tego, co prawnicy polscy w ciągu 100 lat niewoli zdziałali — poruczyli Suligowskiemu wykonanie tej myśli. Podjął się on tego zadania, zgromadził koło siebie 68 współpracowników i wydał w końcu 1911 r. *„Bibljografję prawniczą polską XIX wieku i pierwszego dziesięcio-lecia XX wieku“*, poprzedzając tę wielką księgę: *„Rzutem oka na twórczość piśmienniczą prawników polskich“* w ciągu tych 110 lat.

Jako autor drukował różne prace w polskim, rosyjskim i francuskim języku w Warszawie, w Petersburgu i w Paryżu. Niektóre były przez cenzurę rosyjską zakazane, drukowano je więc w Krakowie. W latach 1915 i 1916 zebrał rozrzucone w oddzielnych wydawnictwach i broszurach prace i wydał je w IV tomach. Tom I „Potrzeba samorządu (obejmuje prace dotyczące samorządu); Tom II „Kwestje miejskie“ (obejmuje prace dotyczące gospodarki miejskiej); Tom III „Rozprawy z dziedziny prawa“; Tom IV „Rozprawy z dziedziny ekonomji społecznej“.

Niezależnie od tego wydał swoje mowy w dwóch tomach: I. pod tyt.: „Z ciężkich lat“ (wyszedł w Krakowie r. 1905); II. pod tyt.: „Z dalszych lat“ (wyszedł w Warszawie w 1914 r. Ten drugi tom obejmuje między innymi szkic: „Na Powiślu Warszawskiem“. Liczne inne prace z lat dawniejszych i wydawane nieustannie aż do r. 1927, podane są w ogłoszonej niedawno broszurze p. t. „Słowa przestrogi dla Polski“, czyli konieczna naprawa Konstytucji.

Dla pełności obrazu dodać należy, że po wprowadzeniu samorządu miejskiego Suligowski wszedł do Rady miejskiej w Warszawie i z końcem roku 1916 powołany został na prezesa tejże Rady. W epoce pracy w Radzie miejskiej wyjednał dla biura Rady odpowiednie pomieszczenie w gmachu ratusza warszawskiego wraz z wielką salą na posiedzenia Rady, skompletował biuro Rady, założył bibljotekę samorządowo-prawną, ofiarowując od siebie 2.117 tomów pomieszczonych w sześciu szafach, a nadto w listopadzie 1917 r. założył „Związek miast polskich“, któremu przewodniczył przez trzy lata, i otworzył biuro Związku w ratuszu warszawskim przy biurze Rady miejskiej.

W połowie 1918 r. został członkiem Rady Stanu, a na początku r. 1919 wszedł do Sejmu Ustawodawczego, jako poseł i pozostawał na tem stanowisku aż do końca 1921 roku. Tu mając na względzie zaniedbane pod rządami rosyjskimi miasta polskie, zaproponował Sejmowi utworzenie specjalnej Komisji do spraw miejskich. Sejm Ustawodawczy przyjął tę propozycję i zaraz w r. 1919 otworzono taką komisję, oddając ją pod przewodnictwo Suligowskiego. Z prac tej komisji wyszło kilka ustaw popierających rozwój miast w Polsce, a w szczególności ustawę o ulgach dla nowych domów i o rozbudowie miast, obie z 1922 r.

W obecnym Sejmie niema podobnej komisji. I tem się stało, że przygotowany już w Sejmie Ustawodawczym projekt samorządu miejskiego dla całej Polski dotąd uchwalony nie został.

Na tem tle uwypukla się najlepiej stosunek Suligowskiego do naszego Związku od chwili, gdy w 1912 r. stał się jego członkiem i przewodniczył zgromadzeniu, które na wniosek Prezesa Dr. Dzięadzielewicza postanowiło zwołać i zorganizować I Zjazd Adwokatów Polskich we Lwowie w 1914 r. aż do chwili, gdy III Zjazd w Poznaniu z 1925 r. powołał Go na swego Marszałka. Na każdym z nich był i współpracował; dawał inicjatywę i poparcie, jak n. p. w wystawie pamiątek po adwokatach warszawskich i prac pisarskich adwokatów polskich, urządzonego na IV Zjeździe i w założeniu Archiwum adwokatury polskiej w Warszawie, dla którego zaofiarował cenne pamiątki i księgozbiór na Zjeździe III w Poznaniu.

Nie słowem więc, ale czynami dowiódł Suligowski tego, co dla Związku naszego ma cenę najwyższą: że przewodnia idea Związku była także przewodnią ideą Jego życia i zawodowej pracy.

II Zwyczajne Zgromadzenie Walne Związku Adwokatów Polskich
odbyte w Lublinie 15 maja 1927.

W sali Wydziału karnego Sądu Apelacyjnego w Lublinie odbyło się dnia 15 maja br. Zwyczajne Zgromadzenie Walne Z. A. P. pod przewodnictwem Prezesa Związku Dra Antoniego Dzięadzielewicza a przy udziale następujących uczestników uprawnionych w myśl art. 28 i 31 statutu: WPrezes Związku Mecenas Cezary Ponikowski z Warszawy; Członkowie Zarządu Głównego: D-rowie: Argasiński, Blumenfeld, Janiszewski i Till ze Lwowa; Mecenas Henryk Konic i Zygm. Sokołowski z Warszawy; Marjan Koszewski, Prezes O. z Poznania i Roman Zaremba Prezes O. Lubelskiego; Członkowie Komisji Rewizyjnej Dr. Wiktor Kulikowski i Jan Strzemieński ze Lwowa; Prezes O. Krakowskiego Dr. St. Rowiński i Sekretarz tegoż O. Dr. Marjan Ujejski; Delegaci Oddziałów: Jan Leszczyński z Łucka, Dr. Jan Arnold i Dr. Bogusław Longchamps ze Lwowa; Dr. Bolesław Rychlewski z Krakowa; Dr. Feliks Borowczyk z N. Sącza; Wacław Salkowski z Lublina.

Usprawiedliwili nieobecność: Dr. Włodzimierz Godlewski i Dr. Wojciech Dziedzic ze Lwowa i Stanisław Huskowski z Łucka

Protokół prowadził Dr. Tad. Janiszewski (Lwów).

Jako Goście, zaproszeni na inaugurację Zgromadzenia: Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie Franciszek Szymański; Prokurator Apel. Adam Sułowski; Sędziowie Apel. Borkowski, Majewski, Przesmycki Wojciech i Serbacki Jan; Podprokurator S. O. w Lublinie Lisowski i Prezes miejscowego Towarzystwa prawniczego Sędzia Apel. Władysław Łukaszewicz.

O godz. 11·30 Prezes Z. otwiera obrady Zgromadzenia, stwierdzając dopełnienie wszystkich statutem przepisanych formalności i legitymacje Delegatów. W zagajeniu zaznacza, że jakkolwiek Zgromadzenie to nazywa się II giem, licząc od ostatniej zmiany statutu, rozszerzającej Związek na obszar całego Państwa, to od powstania Związku w r. 1911 jest ono z przerwą lat wojennych już 12-te z rzędu. Poraz pierwszy jednak w nowej rozszerzonej organizacji, obejmującej sześć Oddziałów Związku w okręgach Sądów Apelacyjnych: Krakowa, Lublina, Łucka, Lwowa, Poznania i Warszawy, Zarząd Główny Związku ma przed Zgromadzeniem zdać sprawę z czynności i życia związkowego w roku 1926, który był niejako nowicjatem w tej rozszerzonej pracy. Z natury rzeczy praca ta ma więc głównie cechę pracy organizacyjnej. Pozatem szukaliśmy w niej i będziemy nadal szukali nowych dróg i nowych środków działania, a jednym z nich, to właśnie inauguracja dzisiejszego Zgromadzenia w obecności i przy udziale Gości, z którymi zawód nasz i cele naszego Związku w jaknajbliższej i najserdeczniejszej zawsze są łączności. Tu Prezes Z. zwraca się do Repre-

zentantów Sądownictwa, Prokuratury, Uniwersytetu i miejscowego Towarzystwa Prawniczego z powitaniem i podzięką za udzielenie gościny w sali rozpraw Sądu Apelacyjnego. — Pragnęliśmy — mówi — zapraszając Panów, na część inauguracyjną i sprawozdawczą naszego Zgromadzenia, mającego się po raz pierwszy odbywać w siedzibie prastarego polskiego trybunału sądowego, dać się nietylko poznać, kim jesteśmy i jakie mamy cele i zadania, ale dać się w pracy, która tak blisko powinna nasze Państwo obchodzić, także przez Was, jako najlepszych jej rzeczoznawców — osądzić. Mowca daje w zarysie pogląd na cele i rozwój Związku w ciągu minionych lat szesnastu, powołując się co do bliższych szczegółów na rozdane gościom druki związkowe, a kończąc poglądem na prace ostatniego roku, zaznacza, że dokonana w nim nowa organizacja Związku znalazła swój wyraz w świetnym rozwoju Oddziału Poznańskiego, a rok bieżący zapowiada się powstaniem dalszego siódmego Oddziału w Katowicach, który organizuje się tam również za inicjatywą i pod kierunkiem Oddziału Poznańskiego. Po zorganizowaniu tego VII Oddziału. pozostaną jeszcze tylko do pokrycia całego obszaru działalności Z. dwa ostatnie Oddziały okręgów apelacyjnych: Wilna i Torunia. Przes kończy apelem do Zarządów innych Oddziałów, żeby szły za przykładem Oddziału Poznańskiego.

Nastąpiły przemówienia WPrezesa Sądu Apelacyjnego p. Franciszka Szymańskiego i Prezesa Tow. prawn. Sędziego Apelacyjnego Władysława Łukaszewicza. Obaj mowcy stwierdzili, że cele Związku A. P., znane im dobrze od dawna, mają wielką doniosłość nietylko dla społeczeństwa, które potrzebuje stanu adwokackiego, stojącego na wysokości swoich zadań zawodowych i narodowych, ale temsamem mają jeszcze większą doniosłość dla Państwa, którego wymiar sprawiedliwości, prawodawstwo i administracja bez zdrowego etycznie, wysoko wykształconego i narodowo pewnego stanu adwokackiego obejść się nie mogą. Z tego właśnie stanu powinno Państwo — jak we Francji — brać swoje najlepsze siły kierownicze, bo żaden inny nie daje do tego lepszej szkoły, aniżeli niezawisły stan obrońców prawa. Obaj mowcy wysnuwają z dotychczasowej pracy i rozwoju Związku wniosek, który ze swej strony wyrażają jako gorące swoje życzenie, że Związek teraz właśnie, na swoim szerokim terenie działania, znajdzie w sobie samym i w społeczeństwie i w Państwie te siły, jakich mu potrzeba do spełnienia swych zadań.

Prezes przestawia p. 2 porządku obrad (regulamin obrad Walnych Zgromadzeń) poza p. 5., a to celem przedstawienia referatów sprawozdawczych za r. 1926 w obecności Gości.

Do p. 3 Ref. Dr. Argasiński: Zarząd Główny Z. miał w r. 1926, jako w pierwszym w nowej organizacji, przedewszystkiem zadanie dokonania tej organizacji przez wypracowanie wszystkich wymaganych statutem regulaminów; w liczbie pięciu, których trzy główne projekty będą przedmiotem obrad dzisiejszego Zgromadzenia, dwa inne zaś (regulaminy obrad i czynności Zarządów Oddziałów i Sądów koleżeńskich), jako nie podlegające uchwałom Walnego Zgromadzenia zostały już załatwione przez sam Zarząd Główny.

Jednak działalność Związku, to nie praca samego Zarządu Głównego, ani praca jednego Oddziału Z. A. P., ale działalność wszystkich Oddziałów, a w ocenie tej działalności trzeba patrzeć na całość adwokatury w Rzeczypospolitej. Tu sprawozdawca przedstawia daty i poglądy dotyczące całości adwokatury tak pod względem narodowym, etycznym, jak i zawodowym. Na tem tle całości adwokatury, która w większości swej nie jest polska, a pod względem etycznym, zawodowym i zarobkowym pozostawia wiele do życzenia, okazuje się coraz jaśniej, jak ważne są zadania Związku dziś właśnie i jak znaczenie ich dla całości polskiej adwokatury i jej roli w państwie musi rosnąć i szerzyć się na przyszłość prostą siłą samozachowawczą i dojrzewaniem poglądów na stan — już dziś zatrważający — w adwokaturze.

Następnie referent omawia prace nad organizacją Związku, mówi o wzrastającej liczbie członków, o czasopiśmie Związku, które uzupełnione osobnym działem dla ziem zachodnich odzwierciedla coraz lepiej życie Związku i informuje o stanie adwokatury polskiej i o autonomji Oddziałów Z., która rozbudza życie Oddziałów, zbliża je ku sobie i wzmacnia.

Sprawozdawca przechodzi do kwestji narodowych w adwokaturze, któremi Związek się w roku ubiegłym zajmował; do kwestji: ograniczonej lub nieograniczonej wolnoprzesiedlności adwokatów; do sprawy zagwarantowania języka polskiego w naszej adwokaturze; memorjału o odebranie przysięgi adwokackiej na wierność Państwu polskiemu, w których to sprawach Związek wniósł do Ministerstwa ogłoszone w Czasopiśmie memorjały, a wreszcie do sprawy obron czynów antipaństwowych, w której materjały są już zebrane.

W grupie spraw zawodowych przedstawia referent stanowisko Związku w sprawie jednolitego statutu adwokackiego i jego zasad; w sprawie jednolitego unormowania na przyszłość honorarjów adwokackich, dalej w sprawie dopuszczenia adwokatów do obron przed Sądami przemysłowymi i w sądach pracy; w sprawie przymusu notarjalnego przy aktach dobrej woli i postulatu łączenia adwokatury z notarjatem, a przynajmniej dopuszczenia niektórych adwokatów do sprawowania notarjatu; w sprawie niedomagań i braków w wykonywaniu adwokatury, oraz braków sądownictwa, o akcji Związku przeciw instytucji obrońców karnych i t. zw. obrońców prywatnych, a w końcu o obowiązku wzajemnego substytuowania się członków Związku w sprawach sądowych.

Następnie sprawozdawca zajmuje się sprawą etyki adwokackiej i podniesienia poziomu wiedzy zawodowej, w których to kierunkach Związek pracuje zapomocą ogłaszania najważniejszych tez orzeczeń dyscyplinarnych wszystkich Izb, zapomocą urządzania we wszystkich Oddziałach wykładów, odczytów i zebrań zawodowych, tudzież zapomocą łączności zawodowej, koleżeńskiej i towarzyskiej w Związku. Serdeczne stosunki łączą nas ze zrzeszeniami i władzami adwokackimi w Rzeczypospolitej (Rada Naczelna i Izby adwokackie) oraz zagranicą, w szczególności ze Związkiem Adwokatów francuskich.

Prezes za zgodą Zgromadzenia łączy ze sprawozdaniem Sekretarjatu sprawozdania Skarbnika i Komisji rewizyjnej.

Do p. 4 i 5 w zastępstwie chorego skarbnika Dra Dziedzica składa Dr. Jan Strzemieński (Lwów) sprawozdanie kasowe za r. 1926 i przedstawia preliminarz budżetu na r. 1927, poczem Dr. Wiktor Kulikowski (Lwów) oświadcza się im. Komisji rewizyjnej co do zamknięcia rachunków i prowadzenia kasowości w r. sprawozdawczym i stawia wniosek udzielenia Zarządowi Głównemu i Skarbnikowi absolutorjum za r. 1927, a zarazem powzięcia rezolucji skierowanej do Zarządów wszystkich Oddziałów, żeby na przyszłość jaknajpunktualniej wpłacały do zarządu Głównego przypadające udziały składek i opłat wpisowych, ileże zaległości utrudniają w najwyższym stopniu pracę Zarządu Głównego.

Do dyskusji nad p. 3, 4 i 5 Kol. Jan Arnold stawia wniosek przyjęcia sprawozdania Zarządu Gł. za r. 1926 do zatwierdzającej wiadomości z wyrażeniem Zarządowi pełnego uznania za jego trudną i ofiarną pracę, a zarazem upoważnienia Prezydjum Zgromadzenia do przesłania Kol. D-rowi Dziedzicowi telegraficznie życzeń rychłego powrotu do zdrowia.

Wnioski Kol. Dr. Kulikowskiego i Arnolda przyjęto jednomyślnie.

Do p. 2, 5 i 6 zaznacza Prezes, że projekty regulaminów, przedłożone Zgromadzeniu do uchwały (p. 2: stały regul. obrad W. Zgromadzeń Związku), względnie do zatwierdzenia (p. 6: regul. obrad W. Zgrom. Oddziałów i p. 7: regul. czynności i obrad Zarządu Głównego) przeszły już nietylko kilkakrotnie przez obrady Zarządu Głównego i Oddziału Lwowskiego, ale i Komisji powołanej wczoraj przez Zarząd O. Warszawskiego.

Dr. Kulikowski na podstawie tego oświadczenia Prezesa i wobec tego, że projekty regulaminów były rozesłane Zarządom wszystkich Oddziałów stawia wniosek przyjęcia wszystkich trzech regulaminów en bloc bez dyskusji, — co uchwalono.

Prezes zaznacza, że z tą chwilą wszystkie wymagane statutem regulaminy są uchwalone i jako obowiązujące będą rozesłane tym organom, których dotyczą.

Do p. 8 przedstawia Prezes wniosek Zarządu Głównego o zamianowanie D-ra Adolfa Suligowskiego, Seniora Palestry Warszawskiej, Członkiem Honorowym Związku. Wniosek ten — mówi Prezes — nie potrzebuje wśród nas uzasadnienia. Jest on dla nas obowiązkiem sumienia i serca, bo ten, którego dotyczy, poświęcił półwiekową już pracę takiemu sprawowaniu adwokatury, jakie jest w naszych statutowych celach dewizą Związku, jako zaszczytny urząd adwokata-obywatela, a niemal od powstania Związku, bo już od r. 1912 był jego członkiem i gorącym zwolennikiem jego zasad i celów.

Zgromadzeni, powstawszy, uchwalają wniosek jednomyślnie przez aklamację, wśród oklasków.

Po 10 minutowej przerwie, w czasie której Goście, żegnani serdecznie przez Prezydjum i członków opuścili salę obrad, oznajmia Prezes, że p. 9 obrad (zmiana statutu) odpadł, gdyż wniosek Oddziału Poznańskiego o zmianę art. 9 alin. 3 statutu cofnięto, zaczem udziela głosu sprawozdawcy Zarządu Głównego do p. 10. Dr. Bruno Blumenfeld (Lwów) przedstawia stanowisko, jakie Zarząd Główny zajął i jakie w najbliższej przyszłości zamierza zająć w obradach Podkomisji powołanej przez Komisję Kodyfikacyjną do przygotowania przyszłego statutu adwokackiego, a to w kwestjach: wolnoprzesiedlności adwokatów; środków zapobiegawczych przeciw przepełnieniu i wadliwemu rozsiedleniu w adwokaturze; połączalności adwokatury z notarjatem i normowania wynagrodzenia za czynności adwokackie (taryfa — czy taksa).

Po żywej dyskusji Zgromadzenie zatwierdza we wszystkich tych kwestjach stanowisko i wnioski Zarządu Głównego *).

Do p. 11 Sekretarz Z. Gł. Dr. Argasiński przedstawia wniosek Zarządu Głównego o odroczenie terminu IV Zjazdu Adwokatów Polskich w Krakowie do r. 1928 z pozostawieniem Zarządowi Głównemu bliższego oznaczenia pory jego odbycia. Przedmiotem obrad tego Zjazdu mają być głównie ważne kwestje przyszłego ogólnego statutu adwokackiego, a te nie są jeszcze wyczerpane nawet w obradach Komisji powołanej do tego przez Komisję Kodyfikacyjną. Nadto i inne sprawy nie mogłyby być należycie przygotowane na tegoroczny termin jesienny. Ponieważ nikt w tej kwestji nie żądał głosu, Przewodniczący poddał wniosek pod głosowanie, w którem wniosek Zarządu Gł. przyjęto jednomyślnie.

Do p. 12. Również bez dyskusji uchwalono wniosek Zarządu Gł. przedstawiony przez Dr. Strzemieńskiego: że na r. 1927 tak wkładki członków (3 zł. miesięcznie) jak opłaty wstępne (20 zł. jednorazowo) pozostają bez zmiany, z przeznaczeniem ich połowy na cele Zarządu Głównego i z postanowieniem, że członkowie nadzwyczajni żadnych składek i opłat nie uiszczają.

Do p. 3. Wyborów dokonano w składzie podanym w ogłoszeniach Nr. 5 Czasopisma.

D. 14. Na wniosek Zarządu O. Poznańskiego uchwalono: że w sprawach, dotyczących jedynie okręgu poszczególnego Oddziału mogą Zarządy Oddziałów wnosić memorjały i petycje do władz samodzielnie, za równoczesnem zawiadomieniem o ich treści Zarządu Głównego, natomiast w sprawach ogólnych tylko na podstawie uchwał Zarządu Głównego.

Na tem zamknął Prezes Zgromadzenie o godz. 15-tej.

---

*) Będą one szczegółowo podane w Nr. 7 w osobnem sprawozdaniu z ostatniego plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego odbytego 14 maja 1927 w Lublinie.

Memorjał
Związku Adwokatów Polskich

wniesiony do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie przyszłej ustawy o Stowarzyszeniach.

Wysokie Ministerstwo! Na wypadek, gdyby oczekiwana od dawna ustawa o stowarzyszeniach miała być wydaną w formie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, podpisany Związek Adwokatów Polskich pozwala sobie w myśl art. 5 b. swojego statutu przedstawić, co następuje:

Powszechnym jest zwyczajem, że stowarzyszenia wszelkiego rodzaju, jak naukowe, polityczne, artystyczne, religijne, i t. p. obierają sobie pewne zewnętrzne odznaki, których członkowie ich używają jako znaków przynależności do odnośnych towarzystw. Noszenie odnośnej odznaki ma i może mieć dla członków takiego stowarzyszenia tylko pod tym warunkiem znaczenie, jako odznaka dla nich zaszczytna, lub będąca wyrazem pewnych przekonań, czy zasad, jeżeli tej samej odznaki nie będzie używać i nadużywać nikt z poza stowarzyszenia. Ale właśnie charakter takich odznak powoduje często, że osoby nie należące do odnośnego towarzystwa nadużywają ich bezprawnie, czy to dla prostej próżności, czy też dla wprowadzenia otoczenia w błąd co do swego stanowiska towarzyskiego, lub społecznego, czem naruszają prawa odnośnego stowarzyszenia i wyrządzają bezwzględną krzywdę jego członkom. Dotychczasowe ustawy o stowarzyszeniach nie biorą jednak wcale takich odznak w prawną obronę, skutkiem czego nadużycie ich, o ile nie jest wprost karygodnem oszustwem, pozostaje bezkarnem. Jest to niechybnie wielką luką dotychczasowego ustawodawstwa o stowarzyszeniach, i pragnąć należy, żeby wydać się mająca nowa ustawa o stowarzyszeniach, odpowiadała w tym względzie żywotnym potrzebom obecnej doby i zawierała odpowiednie postanowienia i rygory, ku ochronie godeł i odznak, używanych przez stowarzyszenia na podstawie zezwolenia właściwej władzy państwowej.

Sformułowanie odnośnych przepisów pozwalamy sobie przedstawić jak następuje:

art. .... Prawnie zawiązane stowarzyszenia mają prawo obrać sobie pewne godło, lub znak, których tak stowarzyszenia te, jak i ich członkowie mogą wyłącznie używać publicznie na znak przynależności do stowarzyszenia.

art. .... Celem nabycia prawa wyłącznego używania takiego godła lub znaku należy zgłosić znak, lub godło, do rejestru stowarzyszeń, prowadzonego przez władze polityczne II i III instancji, zależnie od tego, na jaki okręg ma się rozciągać działalność odnośnego stowarzyszenia. Przy zgłoszeniu należy podać dokładny opis znaku, lub godła, i rysunek w barwie.

art. ... Przedmiotem rejestracji może być tylko znak, lub godło, którego wygląd jest wybitnie odmienny od już zarejestrowanych u odnośnej władzy administracyjnej znaków lub godeł, a władza odmówi rejestracji, o ile znak, lub godło zgłoszone, jest łudząco podobne do już zarejestrowanego.

Stowarzyszenie, którego znak, lub godło jest już zarejestrowane, a które nowo zgłoszonym znakiem, lub godłem czuje się w swych prawach naruszone skutkiem podobieństwa znaku, lub godła, może w Sądzie okręgowym swojej siedziby żądać zakazu używania później zgłoszonego znaku, lub godła.

Wzory i opisy znaków i godeł stowarzyszeń są jawne i dla każdego dostępne, odkąd władza administracyjna dokona ich rejestracji.

art.... Zarejestrowanego znaku, lub godła, używać mogą w sposób w statucie stowarzyszenia przepisany bądź samo stowarzyszenie, bądź też jego członkowie.

Kto, nie będąc członkiem odnośnego stowarzyszenia, używa jego zarejestrowanego znaku, lub godła, może być na żądanie zarządu stowarzyszenia przez właściwy Sąd karny miejsca zamieszkania nadużywajacego, ukarany grzywną do 1.000 zł., w razie zaś ponownego nadużycia grzywną do 10.000 zł. i aresztem do 4 tygodni. W obu wypadkach Sąd orzeknie o konfiskacie znaku, lub godła, które były przedmiotem nadużycia.

art. .... Ochrona prawna znaków i godeł stowarzyszeń ustaje z chwilą wykreślenia ich z rejestru stowarzyszeń.

Nakoniec pozwalamy sobie zaznaczyć, że zaprowadzenie pewnych opłat od rejestracji znaków i godeł stowarzyszeń mogłoby Skarbowi Państwa przynosić pewien dochód.

Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich.

DR. LEON ZION.

Orzecznictwo dyscyplinarne a nadzór ministerjalny [1]).

Ustawa z 2 grudnia 1921 r. o ustroju i zakresie działania Izb lekarskich przyznaje w art. 45 Ministrowi Zdrowia (obecnie Ministerstwu Spraw Wewnętrznych) nadzór zwierzchni nad Izbami lekarskimi, upoważniając Ministra w razie przekroczenia przez te Izby zakresu działania lub postępowania w sposób niezgodny z ustawami, do uchylenia nieprawidłowości, wstrzymania wykonania przeciwnych ustawom uchwał, a nawet do rozwiązania Izby.

Ten przyznany Ministerstwu S. W. nadzór zwierzchni nad Izbami lekarskimi wraz z prawem wstrzymania uchwał Izby, rozszerza Trybunał Administracyjny w wyroku cytowanym w poprzednim numerze *Czasopisma* także i do orzeczeń i wyroków Sądów dyscyplinarnych.

Że w ustawie samej uprawnienie to *expressis verbis* nie jest zastrzeżone, to przyznaje sam Trybunał Administracyjny, stara się jednak wykazać, że rozciągnięcie tego nadzoru zwierzchnego na Sądy dyscyplinarne stanu lekarskiego ani nie sprzeciwia się przepisom tej ustawy, ani jej duchowi.

Zdaniem naszem założenie to i rozumowanie narusza fundamentalne zasady ustroju wszelkich stanowych Sądów dyscyplinarnych. W szczególności dla stanu adwokackiego i lekarskiego Sądy dyscyplinarne spełniają wzniosłe zadanie, bo stoją na straży etyki zawodowej ich członków i przyczyniają się niewątpliwie do tego, że stany te spełniają swe obowiązki wobec społeczeństwa w sposób pożyteczny i godny ich wysokiego powołania.

Kardynalną zasadą tych Sądów, jako Sądów stanowych, jest uznane przez wszystkie państwa i ustawodawstwa założenie, że należyte ocenienie obowiązków członków tych zawodów i wykroczeń przeciw tym obowiązkom, wymaga przynależności sędziów dyscyplinarnych do tych zawodów, dającej im długoletniem doświadczeniem najlepszą kwalifikację do takiego ocenienia.

Ustawodawstwa, uznając to, poddały stany te w sprawach zawodowych orzecznictwu Sądów zawodowych z wykluczeniem wpływu Władzy państwowej i Sądow państwowych. Natomiast Wydziały Izb (nazwane w ustawie o ustroju Izb lekarskich „Zarządami“) mają zupełnie odmienny zakres działania. Działają one przeważnie jako stanowa Władza administracyjna I instancji. To też zastrzeżony Ministerstwu Zdrowia Publicznego nadzór zwierzchni nad Izbami lekarskimi jest tak samo zupełnie usprawiedliwiony, jak nadzór Ministerstwa Sprawiedliwości nad Izbami adwokackiemi. Ale odkąd nadzór ten istnieje, nigdy jeszcze się nie wydarzyło, by Ministerstwo zawieszało, lub uchylało, a chociażby tylko krytykowało jakieś orzeczenie Rady dyscyplinarnej, skoro wedle ustawy (statutu) adwokackiej takie orzeczenie może być zaskarżone tylko w drodze odwołania do wyższej instancji, nigdy zaś w drodze administracyjnej. — Trybunał Administracyjny czuje sam tę kardynalną różnicę między działalnością „Zarządu“ Izb, a zakresem działania „Sądu dyscyplinarnego“, ale usiłuje rozciągnąć zastrzeżony Ministerstwu nadzór zwierzchni także i na Sądy dyscyplinarne tem umotywowaniem, że Sądy rzekomo są „organami“ Zarządu Izb.

I to zapatrywanie jest z gruntu błędne.

Pominąwszy starą zasadę: *le juge est un organ de la loi,* to wedle językowego znaczenia wyrazu „organ“ jest to osoba fizyczna, lub prawna, której działanie zawisłem jest od instrukcji i wskazówek Władzy lub osoby, która „organ“ ten zamianowała, lub ustanowiła, bo wyrażając się potocznie „organ“ ma bezwzględnie słuchać swego przełożonego.

A teraz zastosujmy tę definicję do stosunku, jaki zachodzi między Zarządem Izby, a Sądem dyscyplinarnym.

Kto ustanawia Sąd Izby? Wybiera go Walne Zgromadzenie wszystkich członków Izby, nazwane w ustawie o ustroju Izb lekarskich „Radą Izby“, a więc nie Wydział, zaczem Sąd nie jest organem Zarządu, lecz zupełnie samoistną instytucją, która za swe czynności, ani Zarządowi ani Radzie nie jest odpowiedzialną, i której orzeczenia tylko w drodze instancji mogą być zaskarżone. Dobitnym dowodem tego jest, że Sąd dyscyplinarny wkracza często z urzędu, bez odnoszenia się, lub współdziałania Zarządu Izby i że Zarządowi nie przysługuje prawo kontrolowania, lub krytykowania działalności Sądu. Raczej powiedzielibyśmy, że odwrotnie, Zarząd jest organem Sądu, który, wydając orzeczenia w konkretnych wypadkach, udziela je Zarządowi Izby do wykonania, względnie czuwania nad wykonaniem.

To też nie wytrzymuje krytyki dalszy argument orzeczenia Trybunału, oparty na al. 3 § 45, wedle którego Ministerstwo ma prawo wydawać zarządzenia, regulujące działalność Izb lekarskich i jej organów.

To postanowienie przemawia raczej za naszem rozumowaniem, ileże słowo „regulowanie“ działalności może oznaczać tylko

[1]) P.: „Praktyka Administracyjna“ w Nr. 5 z roku bież.

regulowanie, t. j. normowanie funkcji Izb w zastosowaniu do ogółu, nigdy zaś regulowanie wewnętrznego przekonania ogółu Sądu dyscyplinarnego, co równałoby się uchyleniu niezawisłości sędziowskiej i całego znaczenia sądownictwa dyscyplinarnego. To też Trybunał Administracyjny posuwa się w uzasadnieniu swego wyroku aż tak daleko, że odmawia Sądom dyscyplinarnym „niezawisłości i niezależności" od Władz państwowych na podstawie argumentu, że Sądy państwowe wyrokują w imieniu Państwa i czerpią swą władzę z woli narodu, którego są organami, podczas gdy Sądy dyscyplinarne są tylko jednym z organów Władzy wykonawczej (?). Zapomniano przy tem jednak, że Sądy dyscyplinarne wyrokują na podstawie ustawy państwowej (statutu stanowego), a ten akt ustawodawczy jest również wypływem „woli narodu". Zasadnicze postanowienia ustawy o ustroju i działaniu Izb lekarskich i adwokackich wskazują też niezbicie na to, że ustawodawca bynajmniej nie zamierzał zaliczyć Sądy dyscyplinarne do jakiejś niższej kategorji.

Wystarczy wskazać w tej mierze na przepis art. 32 al. 3 ustawy o Izbach lekarskich, normujący, że do postępowania przed Sądem dyscyplinarnym ma mieć zastosowanie powszechna ustawa o postępowaniu karnem, dalej na art. 33 ustęp ostatni, wedle którego jurysdykcji Sądów dyscyplinarnych podlegają także lekarze rządowi i wojskowi, będący w czynnej służbie państwowej, wreszcie na przepis art. 38 al. 3, wedle którego w skład Sądu dyscyplinarnego Naczelnej Izby wchodzą także członkowie posiadający kwalifikację sędziowską.

W końcu jeszcze jedna uwaga.

Art. 35 ustawy z 2 grudnia 1921 r. postanawia jasno, że na wypadek wdrożenia śledztwa dyscyplinarnego Sąd komunikuje uchwałę wdrażającą śledztwo oskarżonemu i Zarządowi, i od tej uchwały niema środka prawnego. Jeno od uchwały odrzucającej wdrożenie śledztwa, przysługuje rzecznikowi dyscyplinarnemu (Prokuratorowi Izby) prawo odwołania się do Sądu Naczelnej Izby.

W konkretnym wypadku zaskarżyło Ministerstwo wbrew wyraźnemu przepisowi tego art. 35 uchwałę Sądu dyscyplinarnego, a Trybunał Administracyjny zatwierdził to naruszenie art. 35 ustawy, — a tem samem podał sądownictwo dyscyplinarne w zależność od władzy wykonawczej, co jest równoznacznem *z pozbawieniem go niezawisłości sędziowskiej w sferze praw, których należyte ocenienie zależne jest w swej najgłębszej istocie od przynależności sędziów do danego stanu i od ich doświadczenia zawodowego.*

LITERATURA I BIBLIOGRAFIA.

(W dziale tym podajemy i omawiamy jedynie dzieła i pisma nadesłane Redakcji, lub dane w zamian. — Kolegów Autorów i wydawców prosimy o nadsyłanie swoich prac i wydawnictw w celu kontynuowania i wydania w swoim czasie *Bibliografji dzieł adwokatury polskiej*).

„Przegląd Sądowy", miesięcznik, wychodzący w Krakowie rok trzeci, jako organ krakowskiego Oddziału Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej, pod redakcją Dr. Alfreda Jendla, stał się z uchwały Zarządu Głównego tego Zrzeszenia, powziętej na posiedzeniu z 12 czerwca b. r. w Warszawie, organem prasowym całego Zrzeszenia, t. j. obejmującym już wszystkie jego Oddziały. Redakcja we wstępie Nr. 7 (za miesiąc lipiec) zatytułowanym: „U wrót nowej drogi" wyraża radość swoją, nietylko z tego powodu, że widzi w tem uznanie dla swojej poprzedniej kilkuletniej pracy, ale bardziej dla tego, że krok ten Zarządu Głównego da Zrzeszeniu S. i P. „jeden z najskuteczniejszych środków pracy, walki i obrony w pochodzie ku zjednoczenin sił", mającemu wysoki cel „wzmocnienia godności stanu i wzniesienia sądownictwa do wyżyn idealnej doskonałości". My, którzyśmy w Związku Adwokatów Polskich przechodzili tę samą ewolucję, łączymy się z Redakcją *Przeglądu Sądowego* w tej radości tem szczerzej, ileże pismo to, wzorowo redagowane zasługuje na spełnienie nadziei, że na swojej nowej, szerokiej drodze, która się wnet otworzy, — znajdzie solidarną współpracę wszystkich, związanych wspólnością celów, poczuciem praworządności i przejętych ukochaniem Ojczyzny.

Zapowiedziana przez Redakcję „nowa droga", to wielkie pole pracy, ale i wielkie ugory, które tylko „praworządność", reforma i postęp mogą przemienić w urodzajną ziemię społecznego porządku i wydatnej współpracy. Na tej drodze przesyłamy Redakcji nasze — „Szczęść Boże".

Prof. Dr. A. Suligowski: „Rozbudowa miast w Polsce (odbitka z *Samorządu Miejskiego*) r. 1927 Warszawa.

Tegoż Autora: „Co uczynić należy, aby wywołać ruch budowlany po miastach?' (odbitka ze *Zdrowia*) 1927 Warszawa.

Tegoż: „Słowa przestrogi dla Polski", czyli konieczna naprawa Konstytucji. 1927. Warszawa.

Wydawca: Związek adwokatów polskich we Lwowie. Redaguje: **Komitet redakcyjny.**
Redaktor odpow.: **Dr. Antoni Dzięgdzielewicz.** Pierwsza Związkowa Drukarnia we Lwowie, Lindego 4. Tel. 25-23.